Dedis, W końcu (ft. Intruz, Dawid Obserwator)

Śiadam na dupie
I ćwiczę wokale
Podpisałem papier
To noga na gaz
To ma cie kopać jak amfetamina
I nawet nie pierd* że tracę czas

Jestem raperem
Co się nie pier*
I jak coś nie pasi
To ci powiem w twarz
Nie po to siedzę nocami nad bitem
Byś teraz powiedział:
TY STYLU NIE MASZ

Wiesz ze do ciebie to mówię parówo
I dawaj tę cała jebaną nawijkę
Kiedy już wejdziesz do swojej kabiny
Pamiętaj, przed nagraniem wycieraj szminkę

Dedis to kur* jest obrońcą rapu
Wiec zamknij tę pizdę i nie mów już nic
Chce być tu na zawsze zapamiętany
Przez swoje nagrania, nie kur* przez plik

Wchodzę do studia
I pale se weed
Ostatnio mnie bierze na małe co nieco
Tak uspokajam te nerwy
Bo gonie bez przerwy
A zdrowie ważniejsze niż pesos

Lata mi lecą
Nie płace jak papa
Robię se rapy dla mojego stada
Wyszczekany jedzie z tym
Wchodzę na scene i robimy dym